

Nie wiem po co miał być chcesz zabłądzić dziś  
Nie chcesz być dobrym to w samotności  
Goni jak Zombie, goni jak Zombie  
To nie dla ludzi porównywać się jak samochody  
Ale wróci każda rysa, która komuś zrobić  
Nie ułatwiaj sprawy parasolem  
Czemu młody gada tylko z telefonem?  
Czemu gadać z nim jak z ziomkiem?  
Czemu siedzi z gachem upojonym alkoholem?  
Kiedy chciałby idź na salkę  
A o rękawicach mówi już przez trzy miesiące  
Pod takim parasolem niż co mądrego nie dotknę  
Pod takim parasolem to ty mokłeś  
Ale po co dawać siedmiolatka problem  
Matko, Ojczy nie przekazuj tego co Ci kiedyś zasłaniało Słońce  
Za oknem jest naprawdę dobrze  
To możliwości lepsze niż 90  
I odbieranie ich najmniejszym to największy problem

Dajcie nam słońce  
To ochrona Ziemi  
Pod parasolem nie urośniemy  
Dajcie nam słońce  
To ochrona Ziemi  
Pod parasolem nie urośniemy

Jakoś wyrosłem na ulicy chodź mówili ślepa droga  
Starzy mieli swoje sprawy zawsze była załoga  
Byłem głodny wrażeń, musiałem wszystko spróbować  
I by czegoś się nauczyć trzeba twardo wylądować  
Podwórko uczyło, jak się zachować  
Chłopak musiał trenować  
W wolnej chwili nie mogłeś sobie darować  
Teraz sam zobacz giną gdzieś wartości  
Rodzice toczą pościg, przez co pociechy nie znają radości  
Jaką daje sport, jakie dawało prawdziwie podwórko  
Z Iphonem w ręce nie znaczy, być pod chmurką (nie, nie, nie)  
Afery kończą się pod postem a nie bójką  
Internet nie uczy przetrwać  
A Sarius i Kizo mówią krótko, zaufajcie wujkom  
Swoje się nabiegałem teraz jadę nową furką  
Po tych osiedlach, które były dla nas jak Acapulco

Dajcie nam słońce  
To ochrona Ziemi  
Pod parasolem nie urośniemy  
Dajcie nam słońce  
To ochrona Ziemi  
Pod parasolem nie urośniemy  
Dajcie nam słońce  
To ochrona Ziemi  
Pod parasolem nie urośniemy  
Dajcie nam słońce  
To ochrona Ziemi  
Pod parasolem nie urośniemy